

kukon, Chillout

Na osiedlu znowu chillout
Nieważne która godzina
Wódeczka i sensimilla, Jack
Tak bloki tutaj łagodzą stres
Na osiedlu znowu chillout
Tak łatwiej się zapomina
Wódeczka i sensimilla, jazz
I chuj z tego, że zima jest

Jest zimno, ale robi się gorąco kiedy wchodzisz
Płonę jak gibony z tym jak joint zakręcony wokół niej (ojej)
Co za pojebany dzień, co za rok, co za miesiąc
Pada deszcz, siódma jest, wszyscy się śpieszą
Wszyscy gdzieś biegną, wszyscy czegoś chcą
My dzisiaj palimy mamy trochę inne flow
Nie dzwoń do mnie, dobrze wiesz urwę ten call
Niespokojnie spędziłem ostatnią noc

Na osiedlu znowu chillout
Nieważne która godzina
Wódeczka i sensimilla, Jack
Tak bloki tutaj łagodzą stres
Na osiedlu znowu chillout
Tak łatwiej się zapomina
Wódeczka i sensimilla, jazz
I chuj z tego, że zima jest

Ale dzisiaj jest już lepiej, bo dzisiaj jest już wolniej
To zielsko mocniej klepie, na klatkach leci Coldplay
Mamy szerokie spodnie i bardzo dużo weedu
Kiedy noce już chłodne, szukam gorących przygód
Ale nie że iść do kina, nie że do teatru
Chcemy dziś wypić drina, chcemy najlepszych blantów
Bez łatwego startu będzie kozacki koniec
Bujamy się po parku z rozpalonym gibonem
Itemy nie są skąpe, jak diler z Częstochowy
Co chciał przyciąć na dychę, ten weed miał w kurwę łodyg
Co jest kurwa grane, chillujemy na patio
Kocham marihuanę, ale pierdolę już alko
Leci stare Alcomindz i leci stary Pablo
What you gonna say?
Podejź bliżej koleżanko
Puste spojrzenie, ale idzie z pełną szklanką
Drzwi zawsze otwarte dla tych, którzy znają hasło (elegancko)

Na osiedlu znowu chillout
Nieważne która godzina
Wódeczka i sensimilla, Jack
Tak bloki tutaj łagodzą stres
Na osiedlu znowu chillout
Tak łatwiej się zapomina
Wódeczka jest sensimilla, jazz
I chuj z tego, że zima jest